Czas przebudzenia!

Przebudzenie serca, nie tłumu

Wielu wierzących czeka na wielkie przebudzenie, w którym rzesze ludzi zwrócą się do Chrystusa. Myślą o dniu Pięćdziesiątnicy, kiedy po kazaniu Piotra ludzie „byli poruszeni do głębi serca" i „do grona uczniów przyłączyło się około trzech tysięcy dusz" (Dzieje Apostolskie 2:37, 41). To dobre pragnienie, ale Pismo nie opisuje dni ostatecznych jako czasu masowych przebudzeń. Mówi o „Niech was nikt w żaden sposób nie zwodzi. Ten dzień bowiem nie nadejdzie, dopóki najpierw nie przyjdzie odstępstwo i nie objawi się człowiek grzechu, syn zatracenia;" (II Tesaloniczan 2:3), o ludziach, którzy mają „tylko formę pobożności", lecz zapierają się jej mocy (II Tymoteusza 3:5), oraz o miłości, która u wielu „oziębnie" (Mateusza 24:12).

Żyjemy w czasach powszechnego odstępstwa. A jednak jest to czas przebudzenia, tyle że nie tłumu, lecz serca. Wezwanie skierowane jest do każdego człowieka z osobna: „Dlatego Pismo mówi: Obudź się, który śpisz, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus." (Efezjan 5:14).

Czy kiedykolwiek był prawdziwy początek?

Do kościoła w Sardes Pan powiedział: „A do anioła kościoła w Sardes napisz: To mówi ten, który ma siedem Duchów Boga i siedem gwiazd: Znam twoje uczynki, że masz imię, które mówi, że żyjesz, ale jesteś martwy. Bądź czujny i utwierdź, co pozostało, a co bliskie jest śmierci. Nie uznałem bowiem twoich uczynków za doskonałe przed Bogiem." (Objawienie 3:1-2). Można więc nosić miano wierzącego i uczestniczyć w zgromadzeniach, nie mając życia Bożego. Dlatego przebudzenie zaczyna się od prostego, a zarazem trudnego pytania: czy w moim życiu był kiedykolwiek prawdziwy początek?

Pan Jezus powiedział: „Odpowiedział mu Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Jeśli się ktoś nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć królestwa Bożego." (Jana 3:3). Nowe narodzenie nie jest decyzją podjętą jednego wieczoru ani zapisaniem się do kościoła, lecz dziełem Boga, który czyni z człowieka „nowe stworzenie", w którym „Tak więc jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; to, co stare, przeminęło, oto wszystko stało się nowe." (II Koryntian 5:17). A prawdziwe narodzenie poznaje się po jego owocach.

Apostoł Paweł zachęca nas: „Badajcie samych siebie, czy jesteście w wierze, samych siebie doświadczajcie. Czy nie wiecie o samych sobie, że Jezus Chrystus jest w was? Chyba że zostaliście odrzuceni." (II Koryntian 13:5). Pierwszy List Jana podaje znaki, według których należy przeprowadzić to badanie. Ten, kto narodził się z Boga, nie żyje już w grzechu (I Jana 3:9). Zna Boga, a dowodem tego jest to, że zachowuje Jego przykazania (I Jana 2:3). Miłuje braci: „My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci. Kto nie miłuje brata, pozostaje w śmierci." (I Jana 3:14). I ma Ducha Chrystusa, ponieważ „Lecz wy nie jesteście w ciele, ale w Duchu, gdyż Duch Boży mieszka w was. A jeśli ktoś nie ma Ducha Chrystusa, ten do niego nie

należy.” (Rzymian 8:9).

W szkole Chrystusa

Kto narodził się z Boga, wstępuje jako uczeń do szkoły Chrystusa. Pan nas wzywa: „Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpoczynek dla waszych dusz.” (Mateusza 11:29). Uczeń nie jest zwykłym słuchaczem kazań, lecz kimś, kto uczy się żyć tak jak jego Nauczyciel: „Kto mówi, że w nim trwa, powinien sam postępować tak, jak on postępował.” (I Jana 2:6).

Pan postawił jasne warunki: „Ktokolwiek nie nosi swego krzyża i nie idzie za mną, nie może być moim uczniem” oraz „każdy z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co ma, nie może być moim uczniem” (Łukasza 14:27, 33). A znakiem prawdziwego ucznia jest wytrwałość: „Wtedy Jezus mówił do tych Żydów, którzy mu uwierzyli: Jeśli będziecie trwać w moim słowie, będziecie prawdziwie moimi uczniami.” (Jana 8:31). Przebudzenie serca stawia nas twarzą w twarz z tymi pytaniami. Czy zapieram się samego siebie, czy bronię swoich praw? Czy uczę się łagodności i pokory Chrystusa, czy pozostaję tym samym człowiekiem co dziesięć lat temu? Czy rośnie we mnie podobieństwo do Niego?

W ciele, które należy do Chrystusa

Uczeń nie wzrasta sam. Pan Jezus powiedział: „Ja ci też mówię, że ty jesteś Piotr, a na tej skale zbuduję mój kościół, a bramy piekła go nie przemogą.” (Mateusza 16:18). Jego Kościół nie jest budynkiem ani organizacją, lecz Jego żywym ciałem, do którego każdego członka dodaje sam Bóg: „Chwaląc Boga i ciesząc się przychylnością wszystkich ludzi. A Pan dodawał kościołowi każdego dnia tych, którzy mieli być zbawieni.” (Dzieje 2:47). Do tego ciała nie wchodzi się przez zapisanie się, lecz przez Ducha: „Bo wszyscy przez jednego Ducha zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało, czy to Żydzi, czy Grecy, czy niewolnicy, czy wolni, i wszyscy zostaliśmy napojeni w jednego Ducha.” (I Koryntian 12:13).

Dlatego musimy zapytać siebie z całą szczerością: czy jestem w Kościele zbudowanym przez Pana, czy w zgromadzeniu zbudowanym przez ludzi? „Jeśli PAN nie zbuduje domu, na próżno trudzą się ci, którzy go wznoszą; jeśli PAN nie będzie strzegł miasta, na próżno czuwa strażnik.” (Psalm 127:1). Zgromadzenie może być pełne i aktywne, a jednak martwe, jak Sardes. Nie wystarczy należeć do kościoła; trzeba naprawdę należeć do Chrystusa.

Pewność, że jesteśmy dziećmi Bożymi

Te pytania nie mają nas wtrącić w zwątpienie, lecz doprowadzić do pewności: „To napisałem wam, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli, że macie życie wieczne i abyście wierzyli w imię Syna Bożego.” (I Jana 5:13). Ta pewność nie pochodzi z uczucia, lecz ze świadectwa Ducha, który „Ten to Duch poświadcza naszemu duchowi, że jesteśmy dziećmi Bożymi.” (Rzymian 8:16), oraz z życia, które czynem wypełnia Boże wymagania.

Dlatego apostoł Piotr nas zachęca: „Dlatego, bracia, tym bardziej starajcie się umocnić wasze powołanie i wybranie. To bowiem czyniąc, nigdy się nie potkniecie.” (II Piotra 1:10). Prawdziwe przebudzenie nie zaczyna się od tłumów, lecz od człowieka, który się zatrzymuje, bada siebie w świetle Słowa i pyta: czy naprawdę narodziłem się z Boga? Czy jestem uczniem w szkole Chrystusa? Czy należę do Jego ciała? Tam, gdzie odpowiedź nie jest jasna, nadszedł czas, by się upokorzyć, nawrócić i zacząć naprawdę. To czas przebudzenia, a zaczyna się ono od mojego serca.

Jeśli trafiłeś na stronę Cuvânt Curat, wiedz, że właśnie w tym celu powstała: aby pomóc temu, kto naprawdę pragnie zbadać siebie w świetle niezmienionego Pisma. Stawką jest najcenniejsza rzecz, jaką możemy mieć – życie wieczne, a tego nie da się kupić niczym: „Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na swojej duszy poniósł szkodę? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę?” (Mateusza 16:26).

Dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzeba takiego badania. Żyjemy w czasach, w których liczne nauki, tradycje i ludzkie interpretacje mieszają się z przesłaniem Pisma, przez co coraz trudniej odróżnić prawdę od błędu. Ostrzeżenie apostoła Pawła pozostaje aktualne: „Nie jesteśmy bowiem jak wielu, którzy fałszują słowo Boże, lecz ze szczerości, jak od Boga mówimy w Chrystusie przed obliczem Boga.” (II Koryntian 2:17). Jeśli już w czasach apostołów większość fałszowała Słowo Boże, tym uważniej trzeba dziś badać wszystkie nauki, aby sprawdzić, czy rzeczywiście są oparte na Piśmie.

Nie odkładaj tego badania.

Przebudzenia serca nie można odkładać, ponieważ nikt nie wie, ile czasu mu jeszcze zostało. Pod wieloma nazwami i w wielu formach głosi się dziś to, co apostoł Paweł nazywał „innym Jezusem”, którego apostołowie nie głosili (II Koryntian 11:4). Kto chce mieć pewność, że naprawdę narodził się z Boga, musi powrócić do źródła. Dlatego w Alba Iulia regularnie organizujemy spotkania przebudzenia serca dla tych, którzy są gotowi zapłacić każdą cenę, aby zostać zbawionymi. Aby poznać program spotkań, zadzwoń pod numer 0744 574 711 lub napisz do nas na adres contact@cuvantcurat.ro.

Źródło: *Czas przebudzenia!* — Czyste Słowo
czysteslowo.pl/articole/czas-przebudzenia